Pióro skrzydła gęsiego miało dopiéro w siódmym wieku wejść w używanie. Pióro ma tę wyższość nad trzciną, że jest cieńszém i trwalszém. Bywają przykłady, że pióra kilka lat przetrwają. Uczony Leo Allatius, używał pióra lat czterdzieści, zgubił je bolesnym dla niego trafem, nie zużywszy zupełnie.

W dawnéj jeszcze starożytności, pisywano na zwierzęcych skórach. Niewątpliwie wtedy w użycie weszły, kiedy wynalezionemi zostały środki, wygładzenia i zabezpieczenia onych od zepsucia. Dawne ksiąg biblijnych rękopisy, zostające w ręku żydów w Kochinie, mają być na skórze. Skóry te bielono jak tylko można najlepiéj, aby się na nich atrament przyjął i był widocznym. To doprowadziło do wyrabiania pargaminu ze skór baranich i cielęcych. Miał on być na lat 300 przed Chrystusem wynaleziony, i wraz z rośliną Papyrus, w tymże czasie z Egiptu wyszłą, dobroczynnie wpłynął na rozszerzenie literatury. Właściwa mu białość, moc i wielkość, wynoszą go nad wszelkie inne materyały; a trwałości pargaminu winni jesteśmy, dochowanie pomników starożytnych umiejętności, aż do dzisiejszych czasów. Teraz nawet mimo udoskonalenie wyrobów papierowych, zawsze pargamin do ważnych dokumentów i pomników pismiennych używanym bywa.

Egipski papier z rośliny Papyrus, długo bardzo, był równie jak pergamin w użyciu. Różnił się on wcale od naszego papieru. Składał się z cienkich błonek ostrém narzędziem z łodygi oddzielanych, które układano jedne na drugich, sklejano w kartki przyzwoitéj grubości i wielkości, a potém ugniatano i gładzono. Taki materyał pisemny jednocześnie z pargaminem zostawał w użyciu, aż dopóki nie nastał bawełniany papier. Herkulańskie rękopisma są na papyrusie. Nie znamy żadnego, równie starodawnego pisma, chociaż znajdują się niektóre szczątki starodawnych egipskich rękopisów na roślinie papyrus. Rzecz jednak godna uwagi, iż wiele rękopisów, mianych za papyrusowe, wykonane są na papierze bawełnianym.

Właściwy papier bawełniany w dziewiątym wieku przeszedł do Europy. Dawniéj jeszcze w piérwszych prawie chrześcijaństwa wiekach, wyrabiano w Chinach papier z włókien z bambusowéj trzciny, z drzew brzoskwiniowych albo z bawełny. W połowie siódmego wieku, wyrabiano go w Samarkandzie, albo raczéj Samarkanda, była jedynym składem, chińskiego papieru, jako i innych chińskich towarów, które przeprowadzili na zachód Arabowie. Pewném jest że w 716 r. papier bawełniany w mieście Mekka wyrabiano, zkąd Grecy przenieśli go do Konstantynopola. Papier bawełniany usunął wszystkie inne materyały pisemne, w użyciu dotąd będące. Miał bardzo dobry kolor, był grubo wyrabiany, i zębem albo twardym kamieniem gładzony, dopóki nie został, jak pargamin gładkim. Grecy mieli go do Europy wprowadzić, a najpiérwéj wszedł do Włoch przez Wenecyą. Zdaje się, że w jedynastym wieku Arabowie wyrabiali go w Hiszpanii, gdzie piérwsze powstały papiernie. Różne dokumenta na bawełnianym papierze, z osmego jeszcze wieku, znajdują się we Włoszech, wiele zaś z IXgo i Xgo wieku w Niemczech. W Hiszpanii i we Francyi, wszedł całkiem w użycie, z początkiem jedynastego wieku. Pamiętajmy jednak, że wszystkie rękopisma utwierdzające te podania, nie mogą nigdy z pewnością naznaczyć czasu, kiedy papier został wprowadzonym, skoro brakuje téj pewności, czyli najpiérwsze dowody, dostały się w ręce nasze. Wiele z nich mogło zaginąć, inne całkiem są nieznane; a znowu i takie się znajdują, które do pewnego odnosimy czasu, jedynie dla dawnych napisów. Najdawniejsze rękopisma na bawełnianym papierze, w Anglii sięgają połowy jedynastego wieku. Następnie bawełnę zastąpił papier z płótna lnianego i konopnego lub wprost z włókien tych roślin wyrabiany, i w powszechném teraz użyciu będący.

Papier bawełniany, przy końcu trzynastego wieku, był już po całéj Europie rozszerzony, kiedy zaczęto wyrabiać dziś w użyciu będący. Niektórzy początek lnianego papieru naznaczają w dwunastym wieku; zdaje się jednak, że początkowo mieszano lniane, konopne i bawełniane szmaty do massy papierowéj. Najdawniejsze dokumenta, na czystym lnianym papierze, są z piérwszych czasów czternastego wieku, a przed końcem tegoż już bardzo często zdarzają się w Anglii, Francyi, Hiszpanii, Włoszech i Niemczech. Użycie tego papieru, powoli się rozszerzało, po wszystkich częściach Europy. Najpiérwsze papiernie ukazały się w Hiszpanii i Włoszech. W Hiszpanii, Arabowie łatwo wpaść musieli na myśl wyrabiania papieru z płóciennych szmat, ponieważ bawełna była tam rzadką, konopie zaś i len w wielkiéj obfitości. W r. 1366, miasto Treviso, wyłączny otrzymało przywiléj na wyrabianie lnianego papieru. W Anglii, późniéj się to stało, chociaż gatunek ów papieru w XIVtym wieku, już był tam pospolitym. Dopiéro w końcu XVIgo wieku,

piérwszą papiernią założył Niemiec, w Dartford, hrabstwie Kent. Długi bardzo czas Francya opatrywała resztę Europy cienkim papierem. Nakoniec Hollendrom udało się wszystkich przewyższyć w papiernych wyrobach, chociaż zbywało im na szmatach i dobréj wodzie. Dziś jeszcze hollenderskie papiery, uchodzą za najlepsze prawie; lecz angielskie i francuzkie w ostatnich czasach, do wielkiéj przyszły doskonałości. Papier angielski, welinowy, z mocnéj, białéj i jednostajnéj massy wszystkie inne, jako wzorowy dotąd przechodzi. Wyrabianie papieru dowolnéj szerokości, długości i mocy, nie w pojedyńczych arkuszach, jak zwykle, lecz w zwojach, wprowadził r. 1801 najpiérwéj francuzki typograf Ambroży Didot. Anglicy sposób ten bardzo udoskonalili.

WAŻNE ODKRYCIE W PRZEDMIOCIE MITOLOGII SŁOWIAŃSKIÉJ.

Jan hrabia Potocki, jeden z najpiérwszych uczonych kraju naszego, poświęciwszy się wyłącznie badaniom dziejów rodu słowiańskiego, w czasie podróży do Niemiec w lecie roku 1794, jeżdżąc po księztwach Meklemburskich i Pomorzu aż do Hamburga i Lubeki, śledził pilnie starożytności słowiańskie pomiędzy Wendami, którzy są gałęzią Słowian i dotąd w krajach tych mieszkają. Owoce poszukiwań swoich umieścił w dzienniku podróży, wydanym w Hamburgu r. 1795 pod tytułem: *Voyage dans quelques parties de la Basse-Saxe pour la recherche des antiquités Slaves ou Vendes*, in 4to str. 102 i 31 tablic rytowanych. Znajduje się w tém dziele między innémi historya zbioru starożytności Słowian Obotrytów, odkrytego między rokiem 1687 a 1697 w Prilwitz, który był własnością P. Sponholtz w Neubrandeburg. Pomiędzy 104 sztukami tego zbioru, których szczegółowe opisanie poprzedza same figury na tablicach odrysowane, znajduje się najwięcéj bożków dziwacznéj postaci: jak np. Radegast, Zernebug (czarny Bóg), Belbug (biały Bóg) i inni, także wiele czar, medalów, bransolet, włóczni, nożów i blach różnego kształtu. Napisy runiczne okrywają każdą prawie sztukę, i wszędzie prawie świątynia Rhetry, miasta słowiańskiego, gdzie dzisiaj Prilwitz, jest wymieniona. Wszystko to po większéj części ulane z miedzi, ołowiu i brązu, a niektóre z drogszych kruszców, mało zaś z kamienia. (Obacz biografią Jana Potockiego przez Michała Balińskiego, umieszczoną w VI części *Wizerunków i roztrząsań naukowych*, wydawanych w Wilnie roku 1835). Dzisiaj zaś okazało się, że ci wszyscy bożkowie, te medale, bransolety, włócznie, napisy runiczne, i t. p., są dziełem XVIII wieku. Starzec 78mio-letni, nazwiskiem Neumann, który robił te wszystkie rzeczy dla Sponholtza, przyznał się teraz dobrowolnie do tego podstępu, i zeznanie swoje przysięgą stwierdził. Jest to wypadek śledzeń kommissyi na ten cel wyznaczonéj przez wielkiego książęcia Meklemburg - Strelitz. Zmarły niedawno w Berlinie professsor Lewezow całą tę rzecz jasno i dokładnie opisał w rozprawie: *Ueber die Aechtheit der sogenannten Obotritischen Runendenkmäler zu Neu-Strelitz*, którą w 1834 roku przedstawił akademii nauk w Berlinie. Rozprawa ta umieszczona jest w aktach akademii wydanych w roku 1836, pod tytułem: *Abhandlungen der königlichen Akademie der Wissenschaften zu Berlin, aus dem Jahre* 1834, i drukowana też osobno. Niechże więc ci mniemani bożkowie słowiańscy z napisami runicznemi, staną się nową przestrogą, jak ostrożnie postępować należy historykom i archeologom w sądzeniu o przedmiotach podobnego rodzaju.

DZIWACTWA KOMPOZYTORÓW.

Haydn był jednym z najspokojniejszych artystów. Nie potrzebował on rozpalać wyobraźni swojéj winem szampańskiém; ale jego *spiritus familiaris* całkiem innego był rodzaju. Ów duch domowy siedział w pierścieniu brylantowym, który mu król Fryderyk Wielki darował. Gdy brał się on do roboty, a myśl niebyła mu gwoli, przypisywał wtenczas winę pierścieniowi, którego zapomniał na palec włożyć. Skoro tylko ów talizman zajął zwykłe swe miejsce i oko kompozytora spotykało się z blaskiem okazałego brylantu, zaraz jego duszę napełniało wysokie i potężne natchnienie.— Dla *Gluck'a* potrzeba było murawy zielonéj, aby twórczą swą zdolność obudzić; na łąkę kazał nieść wtedy fortepiano, stawił przy sobie butelkę wina szampańskiego, a rozegrzany i winem i ciepłem słoneczném, pisał wyborne opery. —*Sarti* cale odmiennego trzymał się systematu; wielki i ciemny salon, słabo przez lampę oświecony i do sklepu grobowego podobny: oto jest czego on pożądał. Tam dopiéro śród nocy, pomroką i cichością otoczony,

układał pełne życia i świeżości arye.—*Zingarelle'go* postępowanie było jeszcze dziwniejsze, kiedy chciał ożywić swego ducha: zawsze wprzód niżeli wziął się do dzieła, czytał księgi jednego z Ojców Kościoła.—*Salieri* uciekał z pokojów i od książek, a szukał natchnienia wśród zgiełku. Przebiegał ulice we wszystkich kierunkach, przeżuwał zmarzłe owoce, a potém powracał do gabinetu idea swoje na papier przelewać.—*Päer* pisał swego *Sargino* i *Achillesa*, żartując z przyjaciółmi, łając sług, kłócąc się z żoną i dziećmi i bawiąc się z psem.—Nakoniec *Paesiello* pisał w pościeli *Ninę*, *Młynarkę* i *Cyrulika Sewilskiego*.

OCHRONA DRZEW OWOCOWYCH OD GĄSIENNIC.

Właściciele ogrodów i gospodarze wiejscy, nie raz mocno się uskarżają na gąsiennice, pokrywające ich drzewa, pożerające liście, zawiązki owoców i całą nadzieję zbioru. Różnych wprawdzie używano środków, zawsze jednak bezskutecznych, dla zapobieżenia téj klęsce. Angielski gospodarz, Samuel Curtis, zaleca proszek wapienny, jako skuteczny i przez niego doświadczony sposób, w następujących wyrazach.

„Mój sad owocowy, który tak długo pielęgnowałem i z taką troskliwością, coraz więcéj od kilku lat niszczał. Każdéj wiosny, rozwijające się liście tak gąsiennice ogryzły, że wszystkie drzew gałęzie wyglądały nagie, jakby w zimie. Nie miałem, ani liści, ani owoców, myślałem więc nad sposobami właściwemi, przez któreby drzewa uwolnionemi być mogły od szkodliwych gości. Bezskuteczność polewania wapienną wodą, znałem z doświadczenia, ale sądziłem, że moje próby, nie były z należną przezornością wykonane. Daléj przeto postępowałem w doświadczeniu i odkryłem nareście sposób, przez który ocaliłem drzewa, i na nowo cieszę się dojrzewaniem owoców w moim sadzie. Rozpaczałem już nad mojemi wybornemi szczepami, kiedy wpadłem na myśl aby użyć sproszkowanego wapna nie gaszonego, i rozrzucać je jakimkolwiek sposobem na drzewa. Wynalazłem do tego polewaczkę (posypywaczkę raczéj), podobną nieco do wielkiéj piasnicy, opatrzoną w rączkę. Ma jednę stopę wysokości, siedm cali średnicy, a wierzch cztéro calowy z dziurkami.

Skutek był najpomyślniejszy. Usiłowałem, aby proszek padał na same rozwijające się pączki, a robactwo opadało natychmiast. Nie przestawałem ciągle posypywania, i wkrótce drzewa moje przybrały żywą, wesołą i zieleniejącą postać.

Najlepszy skutek wtenczas postrzegać się daje, kiedy drzewa są nieco rosą lub deszczem zwilżone, a przy posypywaniu wiatr lekki powiewa.

Zwykle przed rozwijaniem się kwiatu używam wapna, ponieważ owady wtenczas najbardziéj uszkadzać je zaczynają. Przed tém nie zdaje się żadne grozić niebezpieczeństwo, aż nareście wszelkie środki bezskutecznemi się stają. Przed rozwijaniem kwiatu kilka takich posypywań powtórzywszy, można być pewnym najpiękniejszego plonu, przy małym nakładzie.

NOWE DZIEŁO.

Themis. w Krakowie, w drukarni Stanisława Gieszkowskiego, in 8vo Poszyt I. Czerwiec i Lipiec 1834. str. 52. Poszyt II. Sierpień i Wrzesień 1834, str. 72. Poszyt III. *rok* 1835. 1836. str. 126.

Według prospektu na czele piérwszego zeszytu umieszczonego, Themis zamierzyła obejmować wiadomości następne: I. Rozwiązania rozmaitych pytań prawnych. II. Rozwiązania różnych wątpliwych przypadków we względzie sądowym. III. Wiadomości o różnych dziełach i pismach w przedmiotach prawnych i administracyjnych. IV. Wiadomości o różnych ustawach krajowych i zagranicznych, a mianowicie o takich, których znajomość mieszkańcom jest potrzebną. V. Projekta do udoskonalenia krajowego prawodawstwa. VI. Wspomnienia o dawnych ustawach polskich i rozmaitych ich pisarzach. VII. Nekrologi prawników tak krajowych jako i zagranicznych, oraz urzędników w zawodzie prawnym, sądowym lub administracyjnym zasłużonych.

Nie mają być w niéj umieszczane żadne wiadomości polityczne, ani żadne obszerne rozprawy, które właściwie tylko w rocznikach Towarzystwa Naukowego znajdują miejsce; a tém mniéj żadne nagany pism obcych, a nadewszystko ustaw krajowych lub zagranicznych, ani żadne teorye polityczne żadnego użytku praktycznego nie przynoszące.

To tylko co posłużyć może do udoskonalenia cywilnego, karnego i administracyjnego

go prawodawstwa i do wymiaru ścisłéj sprawiedliwości, ma być jedynym i głównym przedmiotem tego dziennika.

Stosownie do powyższego planu, w trzech dotąd wydanych poszytach, następujące znajdują się pisma: Rozwiązania pytań prawnych i wątpliwych przypadków we względzie sądowym: z prawa cywilnego: Czyli małżonkowie, którzy zawarli małżeństwo pod powagą praw gallicyjskich przed dniem 15 Sierpnia 1810 roku, to jest przed ogłoszeniem kodexu Napoleona, między któréml nie zaszła wcale żadna umowa co do wspólności majątkowéj, mogą odwoływać się do wspólności prawnéj i do przepisów tegoż kodexu dotąd w Krakowie obowiązującego?—O skargach possessoryjnych. —Jaką wartość przyznać może sąd Talarowi Imperyalnemu z roku 1648 w stosunku do monety dzisiejszéj? — Jak rozumieć należy art. 417, 558, 559, 819, 822 i 826 kodexu postępowania sądowego cywilnego. — Uwagi F. S. nad rozwiązaniem pytania prawnego: o różnicy nieważności umowy obustronnéj, a nieważności aktu z podpisem prywatnym też umowę obejmującego; z powodu pisma w tym przedmiocie umieszczonego w *Kwartalniku Naukowym* krakowskim. — Z prawa karnego: Kiedy oszustwo staje się zbrodnią, kiedy zaś tylko ciężkiém przestępstwem policyjném, a kiedy jedynie w drodze cywilnéj rozpoznawaném być może?— Głos ś. p. Józefa Sołtykowicza, wysłużonego professora akademii krakowskiéj, o karze śmierci, miany w Izbie prawodaw. r. 1818.— O celniejszych ustawach wskazujących prawa i obowiązki wzajemne między dziedzicami i włościanami krakowskiémi i o sposobie postępowania w dochodzeniu tychże praw.— Uwagi nad składem teraźniejszym sądu III instancyi w Krakowie, oraz nad sposobem postępowania w tymże sądzie.—O wartości dawnych florenów węgierskich (floreni hungaricales) w stosunku do monety dzisiejszéj.— O potrzebie wytłómaczenia autentycznego artykułu 12, 71, 76, 78 ustawy hypoteczném krakowskiéj.—Wiadomość o niektórych dziełach w przedmiotach prawnych i administracyjnych.—Wiadomość o różnych ustawach, których znajomość jest potrzebna obywatelom i mieszkańcom Krakowa i innych prowincyj do kraju dawniéj Gallicyą Zachodnią zwanego, należących, jako to: Patenta c. k. austryackie polityczno-administracyjne, sądowe, wyznań i edukacyjne, skarbowe, celne, pocztowe i t. p., wojskowe, policyjne.—O potrzebie sprostowania artykułu XXIX księgi IV kodexu handl. francuzkiego.—Wspomnienie o Mikołaju Zalaszowskim, jako pisarzu dawnych praw polskich. — Nekrologi ś. p. Józefa Nikorowicza b. prezesa sądu apellacyjnego i sądu najwyższéj instancyi w Krakowie; ś. p. Mikołaja Hoszowskiego b. professora w uniwersyt. i senatora dożywotniego krakow. (zmarłego r. 1828). Wspomnienie o Felixie Radwańskim, emerycie akademii i senatorze dożywotnim krakowskim.

Redaktorem dziennika Themis i autorem większéj części artykułów w nim zawartych, jest P. Felix Słotwiński F. O. P. Dr., professor prawa rzymskiego i kościelnego w uniwersytecie krakowskim.

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

Zeszyt VIII, IX, X, XI i XII kończące tom piérwszy dzieła *Żywoty Świętych Pańskich, Męczenników i Ojców Kościoła*, kilkuset rycinami ozdobionego, wydawanego w Warszawie, wyszły z druku. Przy ostatnim zeszycie dołączony jest spis rzeczy w całym tomie zawartych. Lista imienna prenumeratorów przy trzecim zeszycie tomu drugiego, wraz z kartą tytułową będzie umieszczona. Prenumerata na tom drugi ze 12 zeszytów, w przeciągu roku bieżącego wyjść mających, złożony, wynosząca złp. 20 a z pocztą złp. 24, przyjmuje się w biórach wszystkich Rządów Gubernialnych, Urzędów Pocztowych, i w księgarniach. Zeszyt piérwszy tomu drugiego już jest pod prassą.

Piérwszy zeszyt dzieła: „*Podróż Powszechna Obrazowa* odtąd pod tytułem: *Kosmorama Europy* czyli opis krajów pod względem topografii, historyi, statystyki, obyczajów i piękności widoków, z dołączeniem rycin na stali przedstawiających celniejsze krajowidy i budowle, oraz miejsca ważnemi wypadkami znakomite“; wydawanego w Warszawie nakładem i drukiem Jana Glücksberga księgarza szkół publicznych, wyszedł z druku i zawiera: Prospekt i powody zmienienia tytułu. Wstęp obejmujący rys ogólny Szwajcaryi. Dołączone cztéry prześliczne ryciny przedstawiają: Lucernę, Maryą Snieżną, Początek rzeki Inn i Skałę Tella nad jeziorem Waldstäter. Ozdobna okładka do cało-rocznego zbioru, posłuży do oprawy dzieła w tekturę.